

# Bardach, Juliusz

---

Model ustrojowy średniowiecznych Niemiec a zakres jego wpływów na Polskę XIII-XIV wieku : (w związku z książką Sławomira Gawłasa, O kształt zjednoczonego Królestwa. Niemieckie władztwo terytorialne a geneza społeczno-ustrojowej odrębności Polski, Studia Humanistyczne I, (...)

---

Przegląd Historyczny 87/3, 607-614

---

1996

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JULIUSZ BARDACH

## Model ustrojowy średniowiecznych Niemiec a zakres jego wpływów na Polskę XIII-XIV wieku

(w związku z książką Sławomira G a w l a s a, *O kształt zjednoczonego Królestwa. Niemieckie władztwo terytorialne a geneza społeczno-ustrojowej odrębności Polski*, Studia humanistyczne I, Wydawnictwo DiG, Warszawa 1996, s. VI, 211)

Tytuł książki zakłada porównawcze, wynikiem którego ma być ustalenie zakresu niemieckich wpływów na ustroj Polski w XIII — pierwszej połowie XIV stulecia oraz sięgających dalej wstecz polskich odrębności społeczno-ustrojowych. Zagadnienie wpływów, więc zakresu recepcji modeli niemieckich, ich przekształceń odpowiednio do warunków polskich to temat niezmiernie istotny dla procesów okcydentalizacji Polski, a jednocześnie ukształtowania się oryginalnych cech jej społecznego i politycznego ustroju. Wiąże się on z zagadnieniem zakresu wpływów niemieckiego elementu etnicznego w procesach urbanizacji i osadnictwa na prawie niemieckim na ziemiach polskich. Ambitny zamiar autora, który już wcześniej zaprezentował się jako badacz polskiej świadomości narodowej późniejszego średniowiecza, a teraz cofa się ku jego wcześniejszym etapom, budzi zainteresowanie nie tylko mediewistów, ale wszystkich historyków świadomych kluczowej roli tych zjawisk dla całości polskiego procesu historycznego.

Z natury rzeczy Sławomir G a w l a s a, choć zaakcentował w tytule problem recepcji wzorów, musiał poświęcić немало uwagi polsko-niemieckim stosunkom narodowościowym. Złożone i zmienne, przybierały one nieraz postać ostrych konfliktów. Nie wynikało to jednak — podkreśla Gawlas — z immanentnej wrogości polsko-niemieckiej (czy szerzej słowiańsko-germańskiej), bo pokojowe współistnienie, czy też współdziałanie, służyło nieraz obopólnym interesom. Tak miała się rzecz w szczególności z osadnictwem niemieckim na ziemiach polskich organizowanym przez piastowskich książąt i Kościół. Zmierzało ono do *melioratio terrae*, prowadząc w konsekwencji do umocnienia materialnej pozycji władców świeckich i hierarchów duchownych, a z drugiej do polepszenia bytu przybyłych z Zachodu osadników. Natomiast tam, gdzie pojawiała się sprzeczność interesów, różnice etniczne stawały się istotnym czynnikiem konfliktów nadając im charakter walki między dwiema wspólnotami. Autor ocenia krytycznie częstą w literaturze polskiej absolutyzację antagonizmu polsko-niemieckiego. Akceptując taką postawę nie sposób jednak ograniczać się wyłącznie do pozytywnych aspektów stosunków polsko-niemieckich w XIII-XIV wieku. Nie zgodzimy się więc z przejściem przez

Gawlasa do porządku dziennego nad walką arcybiskupa Świnki o polskość kleru na ziemiach Polski, w szczególności opanowanych przez Niemców zakonów.

Jednostronną wydaje się też ocena tzw. buntu wójta Alberta. Pisząc o buncie mieszczan krakowskich w 1311/12 r. Gawlas konkluduje, że „za buntem stały — nie tyle dążenia narodowe, co społeczne mieszczan do uzyskania możliwie niezależnego statusu, zbliżonego do pozycji miast Rzeszy” (s. 94). Zgoda, że mieszczanie nie tylko Krakowa, ale też Wrocławia czy Szczecina, dążyli do rozszerzenia zakresu swojej samodzielności w stosunku do władców, ale w Krakowie ostrość konfliktu zaostriły sprzeczności między popierającym Władysława Łokietka polskim rycerstwem a niemieckim mieszczaństwem. Tej odrębności nie sposób lekceważyć, bo stanowiła ona o specyfice wydarzeń w Małopolsce, również w zestawieniu ze Śląskiem czy Zachodnim Pomorzem, gdzie dynaści jak i rycerstwo byli już silnie zgermanizowani.

Po tym wejściu *in medias res* należy zastanowić się nad konstrukcją pracy. Składa się ona ze wstępu historiograficznego i z dwóch części, których treści zostały ujęte w drugim zdaniu tytułu. Pierwsza, obszerniejsza, daje obraz kształtowania się władztwa terytorialnego w Rzeszy Niemieckiej oraz roli miast lokacyjnych w procesie przemian, które doprowadziły do uformowania się na terenie Rzeszy ustroju stanowego, charakteryzującego się, *grosso modo*, dualistycznym układem: monarcha-stany. Druga część, obejmująca mniej więcej jedną trzecią całości, dotyczy społeczno-politycznych przesłanek najpierw rozbicia dzielnicowego, a następnie procesu jednoczenia Królestwa Polskiego w końcu XIII — początkach XIV wieku.

Zarówno tytuł jak i odpowiadająca mu treść pracy ukazują ją jako porównawczą syntezę, opartą głównie na wyczerpującej znajomości literatury przedmiotu. W szczególności zasługuje na uznanie wykorzystanie najnowszych publikacji niemieckich dotyczących stosunków w Rzeszy Niemieckiej XI-XIII wieku. W odniesieniu do Polski autor oparł się na pracach szczegółowych historyków i archeologów, sięgając również do historii urbanistyki, architektury, historii sztuki. Jest to literatura ilościowo bogata, ale też zróżnicowana co do poziomu. Gawlas potrafił jednak i ze słabszych prac wydobyć fakty i oceny przydatne do jego zarysu syntezy. Podkreślam — zarysu, bowiem cechą charakterystyczną pisarstwa Gawlasa jest posunięta do maksimum oszczędność słowa, gdy chodzi o tekst autorski, który zajmuje — poza 6 stronami wstępu — 96 stron tekstu, gdy 1224 przypisy obejmują 107 stron *petitu*. Nie wiem czy Gawlas zna francuskie powiedzenie: *Un livre n'est excusable que quand on a quelque chose à dire*, ale postępuje zgodnie z tą maksymą, nakazującą troskę o oszczędność słowa, także wtedy, gdy autor ma, i to sporo, do powiedzenia.

Problematyka zjednoczenia państwa polskiego była przedmiotem naukowych dociekań wielu uczonych. W historiografii polskiej trzy tomy poświęcił jej Oswald B a l z e r. Obszerną pracę w początku lat pięćdziesiątych opublikował Jan B a s z k i e w i c z. Ta ostatnia, choć obciążona schematyzmem oraz właściwym tej dobie prezentyzmem, co Gawlas wyeksponował dwukrotnie we wstępie, zawierała również ujęcia pogłębiające wiedzę o roli struktur społecznych oraz akcentowała współistnienie oraz zmagania się sił dośrodkowych i odśrodkowych w trakcie polskiego procesu zjednoczeniowego. Podkreślenie dynamiki w kształtowaniu modelu zjednoczonego Królestwa oraz roli, jaką odegrał czynnik polskiej świadomości etnicznej godne są — sędzę — pozytywnej uwagi i oceny.

Krytyczny wobec „zideologizowanej” polskiej historiografii, zarówno międzywojennej jak i tej z lat 1945-1989, autor znalazł się pod wpływem erudycyjnej

i nie eksponującej swoich ideowych założeń najnowszej historiografii niemieckiej. W szczególności wywarły na niego wpływ studia Herberta L u d t a i Gotfrieda S c h r a m m a. Można by to uznać za antytezę zgodną z heglowską triadą, która znalazła tu, nieoczekiwany może dla samego autora, wyraz.

Gawlas zarzuca, i nie bezpodstawnie, że w dotychczasowej literaturze poświęconej dziejom Polski wczesnośredniowiecznej i doby rozbitcia dzielnicowego dominowały przyjęte z góry założenia, do których dopasowywano faktograficzną egzemplifikację. W szczególności stawia ten zarzut magistralnemu dziełu Henryka Ł o w m i a n i s k i e g o „Początki Polski”. Skłonny jestem z tym stanowiskiem się zgodzić, choć nie przekreśla to wartości dzieła stanowiącego sumę wiedzy o początkach i młodości państwowości polskiej, zarysowanej na tle najstarszych dziejów Europy Środkowo-Wschodniej i Wschodniej. W opozycji do tego autor buduje własną, znacznie bardziej ograniczoną w czasie i zawężoną głównie do Rzeszy, komparatystyczną konstrukcję. Opiera ją na teorii Theodora M a y e r a państwa związków osobistych (*Personenverbandstaat*) za Ottonów oraz następnych przemian prowadzących do — jak to określa — „terytorializacji państwa”. Daleki jestem od niedoceniania procesów, które znalazły teoretyczne uogólnienie w tej konstrukcji, ale zamiana jednej monistycznej teorii kształtowania się organizacji państwowej na inną, pozostaje, sędzę, w sprzeczności z tym, co historyk mediewista napotyka w codziennej pracy badawczej. Ta bowiem ukazuje mu wielość splecionych, wzajemnie uzupełniających się, względnie przeciwstawnych trendów.

Założenie, że państwo wczesnośredniowieczne było oparte na związkach natury personalnej prowadzi Gawlasa do wyeksponowania roli ministeriałów w kształtowaniu się zwierzchnictwa terytorialnego w Rzeszy Niemieckiej. Na pewno w całej pokarolińskiej Europie ich rola była bardzo istotna, ale też trzeba zauważyć, że umacnianie pozycji ministeriałów wynikało z przeciwieństw pomiędzy władzą centralną Rzeszy opartą na przewadze więzów zależności osobistej a księstwami szczepowymi, w których dominował charakter etniczno-terytorialny. Średnio-wieczne państwo przedstawia się nam jako struktura złożona, w której współistniały elementy etniczno-terytorialne jak i odgórna struktura centralizacyjna, której narzędziem byli ministeriałowie. Przemawia to za istnieniem w organizacji państwowej, i to od początku, elementu terytorialnego. Toteż periodyzacja przyjmująca przejście od państwa związków osobistych do państwa terytorialnego, którą Gawlas w ślad za Mayerem datuje na schyłek XI wieku (s. 23 n.) jest pewnym uproszczeniem, bowiem także w państwach wczesnośredniowiecznych mamy do czynienia, obok związku osobistego, z elementem terytorialnym.

Władca wczesnośredniowieczny to *dux et iudex* (czy *rex et iudex*), stąd obok dowództwa siłą zbrojną druga zasadnicza funkcja to sprawowanie sądu. Dobrze uczynił Gawlas akcentując rolę, jaką odegrało przy kształtowaniu się władztwa terytorialnego przejęcie wyższego sądownictwa przez książąt i hrabiów.

Procesy feudalizacyjne w Rzeszy znalazły w pracy Gawlasa pogłębione ujęcie. Te partie pracy, oparte na wyczerpującej znajomości przedmiotu wejda — sędzę — do kanonu polskiej mediewistyki. Nikt dotąd nie objął u nas w tak szerokim zakresie wszystkiego, co w ostatnim półwieczu napisano, w szczególności w Niemczech, na temat procesów feudalizacyjnych, kształtowania się władztwa gruntowego, powstania samorządnych miast i ich roli w społeczeństwie średniowiecznym. Wszystkie te procesy prowadzące do ukształtowania się społeczeństwa i państwa stanowego znalazły u Gawlasa precyzyjny i syntetyczny zarazem obraz.

Większą trudność sprawia ustalenie, co z tego i w jakim zakresie zostało przejęte przez ustrój społeczno-polityczny Polski XII-XIII stuleci. Rzecz polega na tym,

że — jak sędzę — istniała istotna, a niedoceniona przez Gawlasa, różnica pomiędzy społeczną bazą władzy państwowej Rzeszy X-XII stuleci, a krajów słowiańskich — Czech, Polski, także Rusi tej doby. O ile w pokarolińskiej Europie romańsko-germańskiej byli nią ministeriałowie, to w Europie Środkowo-Wschodniej i Wschodniej organizacja drużynna. Okres państwa drużynnego wyróżnił w dziejach ustroju Czech Vaclav V a n ě ě k (1945), w Polsce Adam V e t u l a n i (1948, 1958). Tadeusz W a s i l e w s k i odróżnił drużyny państwowe od wcześniejszych „etnicznych” czy „plemiennych”. W nauce rosyjskiej A.E. P r i e s n i a k o w (1917), a ostatnio A.A. G o r s k i j (1991) zaakcentowali węzłową rolę drużyny w organizacji państwa. Porównawczo rzecz ujął Łowmiański wskazując, że organizacja drużynna była *quasi*-powszechna w Europie średniośredniowiecznej. Ponieważ procesy państwowotwórcze w Europie Środkowo-Wschodniej i Wschodniej przebiegały z opóźnieniem, system drużynny oparty na więzi osobistej z władcą przetrwał dłużej. Na organizację drużynną w Polsce mogły oddziaływać wzory normańskie, także poprzez poświadczonych w źródłach archeologicznych najemników skandynawskich. W znacznie większym stopniu określiły one strukturę i skład drużyn na Rusi. Asynchronizm procesu historycznego spowodował, że rola ministeriałów była na wschód od Odry czy Łaby znacznie mniejsza niż w Europie Zachodniej. Największe analogie można upatrywać między ministeriałami a *slużitymi lud' mi* na Rusi. Wychodzi to poza obręb tematu, wskazuje jednak, że zastosowanie podejścia porównawczego, by dało pozytywne rezultaty, nie powinno ograniczać się do zestawień Rzesza Niemiecka — Polska, ale obejmować również Czechy, Węgry i Ruś. W paru miejscach u Gawlasa spotyka się sformułowania świadczące o zrozumieniu tego, ale nie znajduje to wyrazu w wywodach analitycznych. „Problem służebnych podstaw funkcjonowania państwa — pisze Gawlas — tak mocno eksponowany w przypadku trzech monarchii: Polski, Czech i Węgier w X-XII w., nie wydaje się ich specyfiką i za taką bynajmniej nie uchodzi. Szukanie wzorów organizacji państwa (przejętych głównie za pośrednictwem Wielkich Moraw) wydaje się głęboko uzasadnione. Inną sprawą jest natomiast dyskusja zakresu i charakteru tych wpływów” (s. 43). Upatruje je Gawlas przede wszystkim w oddziaływaniu wzorów władztw terytorialnych w Rzeszy, budowanych od XI w. przy pomocy ministeriałów, które zgodnie z mechanizmem kolonizacji zmierzały coraz dalej na wschód.

Jak stąd wynika, jego zdaniem dopiero poprzez ministeriałów, którzy zaczęli oddziaływać na kształty władztw terytorialnych Rzeszy, stało się możliwe oddziaływanie na ustrój polityczny Polski. W praktyce — jak podkreśla — mogło to nastąpić dopiero w XIII stuleciu, kiedy wraz z kolonizacją niemiecką następowała recepcja niemieckich wzorów ustrojowych. Stąd Gawlas zakwestionował możliwość wykorzystania przez Polskę XI stulecia zachodniego modelu ustroju kasztelańskiego, na co wskazał Aleksander G i e y s z t o r w studium o wzorcu, jakim byli kasztelanowie flandryjscy. Jak pisze Gawlas, „Autor zbyt zasugerował się tradycyjnym w nauce polskiej przekonaniem o starej metryce stanu objawionego w źródłach XIII wieku. Niezależnie od tego — dodaje — zastosowana przez niego metoda szukania wzorów organizacyjno-ustrojowych była jednym z ważniejszych źródeł inspiracji dla przedstawionych w niniejszej pracy rozważań” (s. 185, przypis 881). Zastosowanie metody retrogresywnej przy ustaleniach dotyczących organizacji kasztelańskiej początku XIII w. wywołuje taką jego refleksję: „Ich wywódzenie jakoby z czasów jednolitej monarchii przypomina nieco dowód na istnienie sieci kolei w Polsce przedrozbiorowej” (s. 74). Stanowisko to jest wynikiem przyjętego z góry założenia o prymitywizmie ustroju społecznego i politycznego mo-

narchii pierwszych Piastów, więc do połowy XII wieku. Czy jest to stanowisko naukowe lepiej uzasadnione niż ostrożne stosowanie retrogresji dla wcześniejszego średniowiecza?

Mimo kategoryczności stwierdzeń stanowisko Gawłasa w rozpatrywanej sprawie jest raczej odosobnione. Genetyczna więź między systemem grodowym a organizacją kasztelańską jest poświadczona źródłowo począwszy od schyłku XII wieku. Tadeusz Wasilewski ustalił, że pierwszym znanym imiennie kasztelanem był Henryk Kietlicz, kasztelan krakowski w 1191 r. (według Gawłasa w Małopolsce dopiero w początku XIII w. — s. 74). Pogląd ten przyjmowany powszechnie w literaturze, uzasadnił i uściślił ostatnio Ambroży Bogucki i w źródłowej rozprawie „O strukturze administracyjnej Polski XI i XII wieku” (CzPH t. XLIV, 1992-1993). Zarządcy grodów nosili najpewniej rodzimą słowiańską nazwę żupanów, co mogło odpowiadać recypowanemu już w XI w. terminowi *comites*. „Tytułatura elity władzy w księstwach polskich XII i XIII w. — pisze Bogucki — była taka sama, jak w IX w. w kraju, w którym powstał *Zakon Sudnyj Ludem* (tj. na Morawach lub w Bułgarii): w skład otoczenia kniędza (w ZSL kniaź) wchodził żupan, a jednym z nich był wojewoda”. Dodać warto, że obok urzędniczych tytułów słowiańskich istniały też oryginalne polskie urzędy jak wojskiego (XIV w.) czy już w XIII w. pana bobrowego (1275 r.).

Sławomir Gawłas ukazuje przekonująco, że kolonizacja niemiecka na ziemiach polskich łączyła się ściśle z procesami feudalizacyjnymi, a jednocześnie, że — jak pisze — „w rękach świadomych swoich celów władców kolonizacja mogła stać się bardzo sprawnym narzędziem modernizacji i wzmocnienia podstaw ich władzy”. Stanowiła ona jeden z elementów sprzyjających, poprzez rozszerzanie prawa niemieckiego na ludność polską, upodmiotowieniu się społeczeństwa, które poprzez wzrost ludności, gospodarkę towarowo-pieniężną, urbanizację wreszcie, prowadziło do uformowania się stanów w zjednoczonym w XIV w. Królestwie Polskim.

Jednym z ważnych elementów kształtowania się stanów były immunitety, w szczególności proces ograniczania, a w wielu przypadkach i likwidacji, regaliów. Te różnorodne uprawnienia gospodarcze i dochody władzy państwowej były przedmiotem długotrwałej dyskusji pomiędzy Karolem Buczkim i Karolem Modzelewskim. Gawłas przychyła się raczej do poglądów Buczki, który czas powstania regaliów przesuwiał na okres umocnienia i rozbudowy władzy monarszej, gdy przeciwnie Modzelewski upatrywał ich genezę w początkach państwowości. Na pewno niektóre regalia, jak targowe, mennicze, karczmy itd. wiążą się z rozwojem gospodarczym kraju. Sporna jest jednak sprawa najwcześniejszych regaliów, do jakich należy — sędzę — regale ziemi. Zasadniczo podzielam pogląd Gawłasa, że — jak ongiś pisałem — „system regaliów był rezultatem rozwoju władzy, który dokonywał się równoległe do postępu gospodarczego kraju, z którego monarchia potrafiła wyciągać bezpośrednie i poważne zyski”. (w tomie: „L'Europe aux IX<sup>e</sup>-XI<sup>e</sup> siècles”, Warszawa 1968, s. 306).

Nie zawsze jednak należy optować za czyimś poglądem tylko dlatego, że przeciwstawia się on pogładowi o dawnej metryce instytucji, którą poznajemy z późniejszych nieco, bo XIII-wiecznych źródeł. Tak ma się rzecz z instytucją opola, gdzie Gawłas akceptuje całkowicie poglądy Jacka Matuszewskiego, który formułując alternatywną koncepcję opola odrzucił pogląd, że był to sąsiedzki związek terytorialny, wywodzący się jeszcze z czasów przedpaństwowych. Co do genezy rzecz jest sporna. Matuszewski idzie jednak za daleko, gdy broni stanowiska, że i w XIII w. opole było zwykłym sąsiedztwem o zmiennym składzie, nie posiadającym własnych form organizacyjnych, ani też określonego terytorium („Vicinia

id est ... Poszukiwanie alternatywnej koncepcji staropolskiego opola”, 1991, s. 141, 143 i passim). Matuszewski, który sam przyznawał, że można go „posadzić o hiperkrytycyzm”, zastąpił jedną hipotezę drugą, dużo słabiej uargumentowaną, bo pomijając lub odrzucając w wyniku ekstensywnej interpretacji nie odpowiadające autorowi fakty źródłowe. Gawlas uznał jego krytykę za „bezwzględna i na ogół niemożliwą do odparcia” (s. 69), choć nieco dalej podejmując problem wymiaru sprawiedliwości przyjął, że „pozostawać [ono] musiało w niemałym stopniu w ręku lokalnych społeczności” (s. 75). Czyżby zanegowanego dopiero co opola?

Wywody Gawlasa cechuje coś, co można określić jako *sui generis* rewizjonistyczny zapał. Znajduje w tym wyraz — można sądzić — więź pokoleniowa, która powoduje akceptację hipotez wysuwanych przez najnowszą literaturę, nieraz bez dostatecznie krytycznej analizy ich zasadności.

Założenie młodszości ustrojowo-kulturowej Polski w stosunku do Zachodu nie jest pozbawione podstaw. Uzasadnia to potrzebę uwzględnienia roli recepcji już w strukturze monarchii pierwszych Piastów, a zwłaszcza w dobie rozbitcia dzielnicowego i monarchii stanowej. Badając procesy recepcji należy zawsze mieć na uwadze, że odbywa się ona *in modo recipienti*, a jej powodzenie zależy od stopnia rozwoju stosunków społecznych, więc też ich przygotowania na przyjęcie obcych wzorów. Powodzenie recepcji wiąże się często z tym, że załączki, czy wcześniejsze etapy rozwoju określonych instytucji są wynikiem wcześniejszej rodzimej ewolucji, co ułatwia recepcję już rozwiniętych wzorców obcych, przyspieszając w rezultacie proces przemian. Tak miała się — w moim przekonaniu — rzecz z ukształtowaniem organizacji grodowej, która później, w dobie rozbitcia dzielnicowego, przybrała formę podziału terytorialnego kraju w postaci organizacji kasztelańskiej.

Zdaniem Gawlasa monarchia pierwszych Piastów, do Bolesława Krzywoustego *inclusive*, była jeszcze organizmem dość prymitywnym. „Obok regionów o szczególnej koncentracji bezpośredniej własności i władzy piastowskiego władcy, mogły istnieć całe połacie kraju eksploatowane bardziej ekstensywnie przy pomocy *servitium determinatum* — stanu (*poludja*). Monarchia polska XI-XII stuleci przedstawia się autorowi jako nadbudowa nad „społeczeństwem opartym o więzie o charakterze osobistym”, przy słabej instytucjonalizacji podstaw władzy. Prowadziło to do tego, że „właściwa pozycji możnych władza nad ich najbliższym otoczeniem łatwo przekształcała się we władzę nad ziemią” (s. 168). Te oddolne procesy feudalizacyjne były w pełnym toku w XII stuleciu.

Oryginalnym poglądem Gawlasa jest odrzucenie tezy o wczesnym powstaniu systemu prawa książęcego. Sądzi on, że *ius ducale* należy ograniczyć do schyłku XII — pierwszej połowy XIII w., kiedy miało miejsce „rozszerzające podporządkowanie starych uprawnień i ich reorganizacja, zgodnie z koncepcją regaliów, w możliwie wydajny system eksploatacji ludności. Proces ten przebiegał w różny sposób w poszczególnych dzielnicach i towarzyszył w znacznej mierze pierwszej fazie kolonizacji niemieckiej” (s. 170-171). Gawlas uważa, że immunitetu nie należy przeciwstawiać w sposób jednostronny prawu książęcemu. Jego zdaniem „walka o immunitet towarzyszyła zarówno kolejnym fazom rozbudowy prawa książęcego jak i ich likwidacji. W zależności od sytuacji wolności mogły być bądź świadectwem ustępstw ze strony księcia lub metodą rozgrywania napięć między rycerstwem i możnowładztwem a Kościołem, czy narzędziem wprowadzania zmian do istniejącej sytuacji” (s. 171). Zwraca on uwagę, że rezygnując z innych regaliów „panujący raczej wyjątkowo rezygnował ze swoich uprawnień do wyższego sądownictwa”. Działalność książąt dzielnicowych i Kościoła prowadziły — jak sądzi — do ograniczenia wzrostu znaczenia możnych, a w konsekwencji i ich wpływów do

wymiarów dzielnicowych. „Jak się zdaje — zauważa — najważniejszą przyczyną relatywnego spadku ich znaczenia było odsuwanie możnych od korzyści z nowych zjawisk gospodarczych, zwłaszcza kolonizacji”. Te nowatorskie poglądy proszą się o gruntowne uzasadnienie źródłowe.

W ustroju Polski dzielnicowej upatruje Gawlas recepcję wzorów organizacyjno-ustrojowych niemieckich władztw terytorialnych. „Trudno wprost przypuszczać — pisze — by na status rycerstwa [polskiego — przyp. J.B.] nie oddziaływały wzory organizacyjne niemieckich władztw terytorialnych ze starszą niż koncepcja regaliów, instytucją ministeriałów na czele” (s. 180). Tymczasem badanie procesów formowania się własności rycerskiej i rodów szlacheckich w Polsce, kontynuowane obecnie przez szkołę Janusza B i e n i a k a, wskazuje, że kształtowanie się polskiego stanu szlacheckiego odbywało się inaczej niż miało to miejsce w Rzeszy. Zasadniczą różnicą jest znany fakt, że w Polsce nie powstał podział rycerstwa na wyższe i niższe, jak miało to miejsce na Zachodzie. Zdaniem Gawlasa „jednolity prawnie charakter późniejszego stanu szlacheckiego był w dużej mierze rezultatem ingerencji panujących” ograniczających pozycje możnowładców. Mimo braku danych źródłowych w tym wypadku stosuje on zarówno metodę retrogresywną, jak powołuje się na sporadyczne analogie w Austrii (Styria, Salzburg), gdzie w niektórych władztwach panujący nie dopuścili do ukształtowania się wyższej szlachty. Tymczasem trudno znaleźć w dobie rozbitcia dzielnicowego i rządów Łokietka dowody na konsekwentną politykę antymożnowładczą w Wielkopolsce i Małopolsce. Przeciwnie, rola możnowładców w obu tych podstawowych dzielnicach była bardzo duża i to książęta musieli zabiegać o ich względy. Można sądzić, że organizacja polskich rodów szlacheckich, na czele których stawali często możni panowie, była formą umożliwiającą im wpływ na władzę zarówno w dobie formowania się stanów jak i później. „Zarówno brak *lenn* [w Polsce] — pisze Gawlas — jak i konfrontacja z »prawami książęcymi« połączona z recepcją herbów i innych elementów kultury rycerskiej stworzyły dogodne warunki do powstania rodów szlacheckich jako zasady organizacji kształtującego się stanu szlacheckiego” (s. 182). To stanowisko Gawlasa, przeciwne teorii rodowej rozwiniętej w latach trzydziestych przez Zygmunta W o j c i e c h o w s k i e g o, której ostatnią próbą obrony była monografia Kazimierza K o l a n i c z y k a (1950), w pełni podzielam.

Należy też uznać zasadność podstawowej tezy pracy sformułowanej na wstępie, że „powstanie ruchu społecznego, który wyniósł [na tron — J.B.] kujawskiego Piasta był[o] rezultatem zderzenia różnych modeli państwa: miejscowego z wzorami przynoszonymi przez niemieckich kolonistów” (s. 7). Zdaniem autora, to „selektywna recepcja tych wzorów była przyczyną specyficznej ewolucji ustroju społecznego Polski”. Natomiast dyskusyjny i wymagający szczegółowego uzasadnienia wydaje się pogląd dotyczący wspomnianej wyżej rewizji przyjętej w nauce koncepcji prawa książęcego. Według Gawlasa „trudno zaakceptować pogląd, że istotne jego elementy, mające wyraźne analogie w zjawiskach, które w Rzeszy były stosunkowo nowe, miały o całe stulecia wyprzedzać obszary położone znacznie bliżej ówczesnych centrów cywilizacyjnych” (tamże). Pomija bowiem fakt równoległych samoistnych procesów będących wynikiem tego, że procesy feudalizacyjne wspólne całej nie tylko Zachodniej Europie, mogły prowadzić do podobnych rozwiązań bez potrzeby recepcji gotowych wzorów. I wówczas pewne zjawiska, w danym przypadku system prawa książęcego mógł w Polsce rozwinąć się nawet nieco wcześniej niż na terenie Rzeszy, gdzie władztwa terytorialne musiały przewyciężyć opór Cesarstwa, co opóźniało ukształtowanie się zjawisk, o których mowa.



Różnice poglądów na widzenie różnych zjawisk i instytucji nie podważają — w moim przekonaniu — wartości studium podjętego przez Gawlasa, a mającego na celu ukazanie niemieckich wpływów ustrojowych na ustrój społeczno-polityczny Polski XIII — początku XIV stulecia. Jeśli mam wątpliwości, to dotyczą one czasu oraz dróg, jakimi docierały one do Polski. Sądzę bowiem, że istniały one również przed kolonizacją niemiecką, więc w czasach jednolitego państwa polskiego. Potem zaś, że obok bezpośredniej recepcji były też, zwłaszcza w XI-XII w., pośrednie wpływy poprzez Morawy i Czechy. I jeszcze jedno. W podsumowaniu warto byłoby — sądzę — spróbować ukazać najogólniej — co zdawał się zapowiadać tytuł — polskie odrębności ustrojowe, więc także ich słowiańskie rodowody i parantele.

Z wywodów Gawlasa wynika, że jest on zdecydowanie niechętny stosowaniu retrogresji. Godząc się ze stanowiskiem, że metoda ta bywała niejednokrotnie nadużywana, nie sposób jednak z niej zrezygnować, podobnie zresztą jak z podejścia porównawczego. Grozi to znacznym zubożeniem narzędzi badawczych wobec skąpego przecież dla wczesnego polskiego średniowiecza zasobu źródeł. Trend, który znalazł wyraz wcześniej m.in. we wspomnianych wyżej publikacjach Jacka Matuszewskiego, ma jednak tę zaletę, że powinien skłonić badaczy do niezbędnej ostrożności i krytycyzmu w stosowaniu retrogresji i komparatystyki, a także do wyraźnego rozróżnienia tego, co stanowi trwały wkład do nauki, a co należy do jej historii, jak w szczególności romantyczna doktryna prawno-ustrojowej jedności prasłowiańskiej.

Reasumując pragnę podkreślić, że studium porównawcze Sławomira Gawlasa, mające na celu uwydatnienie wpływów ukształtowanych w średniowiecznej Rzeszy Niemieckiej władztw terytorialnych na społeczno-polityczny ustrój Polski XIII — początku XIV stulecia, dało w rezultacie obraz ewolucji ustroju Rzeszy w jej różnorodności i odrębnościach niemieckich władztw terytorialnych, którego dotąd nie mieliśmy w polskiej literaturze przedmiotu. Natomiast przeprowadzone porównanie, zmierzające do ukazania wpływów modelu niemieckich władztw terytorialnych na księstwa polskie doby rozbitcia dzielnicowego, zawiera liczne wątki natury dyskusyjnej. Dotyczą one zarówno założeń metodologicznych, w szczególności zakresu i procedury w stosowaniu metody retrogresyjnej, dróg recepcji i jej selekcyjności jak i zagadnień szczegółowych. Ukazanie się pracy „O kształt zjednoczonego Królestwa” znajdzie na pewno żywy oddźwięk w nauce zarówno polskiej jak i niemieckiej. Ma ona wszelkie dane, by zająć trwałe miejsce w mediawistyce Europy Środkowo-Wschodniej.